Nr. 78. Kraków, piątek 5 kwietnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Chaos austro-węgierski.

To, co teraz dzieje się na Węgrzech, przypomina nieco czasy badeniowskiej polityki z przed lat piętnastu. Trudno też sobie wyobrazić większy chaos, niż ten, który zapanował obecnie między Austryą a Węgrami w sprawie nowej ustawy wojskowej.

Dwadzieścia różnych ministerstw i urzędów centralnych umawiało się przez lata całe, aby wypracować projekt nowych ustaw wojskowych. Kiedy już projekty te przedłożono obu parlamentom, w Wiedniu i Budapeszcie, wówczas sfery dworskie obaliły twórcę projektów, ministra wojny Schönaicha! Projekty same uznano za „marny ochłap“!...

Wkrótce jednak okazało się, że nawet tego „marnego ochłapu“ nie będzie można uchwalić w węgierskim parlamencie, bo od lipca 1911 aż do kwietnia 1912 roku trwa w Budapeszcie obstrukcya.

Obstrukcya ta była tak silną, że rząd postanowił z częścią jej zawrzeć zgodę i dlatego wypracował prezydent ministrów, hr. Khuen, rezolucyę tej treści, że cesarzowi nie będzie wolno zatrzymać wysłużonych żołnierzy, ani powołać rezerwistów bez pozwolenia parlamentu, t. j. bez uchwalenia przez parlament kontyngentu rekruta.

Część obstrukcyi, idąca za Koszutem i Apponyim, chwyciła się tej rezolucyi, aby tylko uwolnić rząd od konieczności przeprowadzenia reformy wyborczej, którą hr. Khuen obiecał był pod naciskiem Justha, wodza drugiej części obstrukcyi.

Tymczasem cesarz nie zgodził się na rezolucyę i na jakiekolwiek uszczuplanie swoich praw na polu wojskowem i na początku marca rząd węgierski, — autor rezolucyi — musiał się podać do dymisyi.

Zdawałoby się, że należało albo powołać inny rząd, albo rozwiązać parlament węgierski.

Ale ani jednego ani drugiego nie zrobiono i oto przed parlamentem w Budapeszcie staje znowu hr. Khuen ze swoimi po raz drugi mianowanymi ministrami!

Aby zaś poprawić swoje kłopotliwe stanowisko, przywozi z sobą uroczyste pismo cesarza Franciszka Józefa, w którem cesarz zapewnia o poszanowaniu konstytucyi węgierskiej, ale zapowiada, że nie zgodzi się na żadne zmniejszenie swoich praw co do powoływania rezerwistów pod broń.

Nadto hr. Khuen podał gazetom dramatyczną scenę z audyencyi swojej u cesarza. Cesarz miał mu wtedy oświadczyć, że jeżeli Węgrzy nie ustąpią, wówczas cesarz złoży koronę!

Aby zaś Węgrzy wiedzieli, co ich w takim wypadku czeka, zaznaczył hr. Khuen w parlamencie, że uchylił — przyjąwszy ponownie rządy — wielkie niebezpieczeństwo od Węgier...

To znaczy, że po ustąpieniu cesarza i wstąpieniu na tron jego następcy, grozi Węgrom wielkie niebezpieczeństwo! Ładnie zarekomendował Węgrom prezydent ministrów następcę tronu!...

Wyzyskawszy kłopotliwe położenie cesarza, odsłoniwszy jego troski, chciał hr. Khuen sobie pomódz w rządach, ale już dzisiaj jest rzeczą pewną, że narobiwszy tyle hałasu i niezgrabności, będzie musiał rychło ustąpić.

Losy ustawy wojskowej zawisły obecnie w powietrzu, chociaż prasa rządowa przypomina, że na dwa lata trzeba będzie odnowić trójprzymierze i dlatego Austro-Węgry muszą być wojskowo bardzo silne, aby stały się pożądanym sojusznikiem.

Najzabawniejszą rolę w tym całym chaosie odgrywa austryacki prezydent ministrów hr. Stürgkh. O tego zdanie widocznie nikt się nie troszczy, skoro węgierski minister każe pisać gazetom, że cesarz tylko z powodu węgierskich trudności chce złożyć koronę... A korona ta jest przecież także „cesarską“ koroną w Austryi, a nietylko „królewską“ na Węgrzech.

O co dwór umówi się z Węgrami, to potem Austrya musi dotrzymać, bo austryackiego rządu nawet nikt o zdanie w najważniejszych sprawach nie pyta. Austrya jest „pewną“, zwłaszcza, że ona najwięcej rekruta daje i najwięcej łoży pieniędzy na armię.

Chaos węgierski sprawił też, że po pierwszem czytaniu ustaw wojskowych, nikt się o nie więcej nie troszczy. Wszystko zadecydują Węgrzy, a Austrya i tak zapłaci.

Z historyi bezmyślności „Nowej Reformy“.

W Nr. 151 „N. Reforma“ w artykule wstępnym omawia znamienne głosowanie w parlamencie niemieckim nad funduszem korupcyjnym, zwanym „dodatkami kresowymi“ dla urzędników (w danym wypadku pocztowych).

„W parlamencie niemieckim — pisze — poniósł rząd niemiecki wraz z hakatystani bardzo poważną porażkę tem dotkliwszą, że spotkała go z powodu jego polityki antypolskiej“...

Rozpatrując dalej, kto głosował za skreśleniem owych dodatków, „Reforma“ podnieść musiała, iż lewica się podzieliła: socyaliści głosowali przeciw funduszowi gadzinowemu — wolnomyślni... za nim.

O stanowisku tych ostatnich pisze „Reforma“ w temże miejscu:

„Smutną znowu rolę odegrały stronnictwa wolnomyślne, które głosowały za dodatkami kresowemi i tem samem udowodniły, że po śmierci swego wielkiego wodza, Eugeniusza Richtera, demokraty mieszczańskiego w całem tego słowa znaczeniu, który zawsze potępiał wszelkie akty gwałtu i niesprawiedliwości, zaprzedają swoje zasady polityczne, jak je zaprzedały przy głosowaniu nad wyjątkowym paragrafem językowym“.

„Nowa Reforma“ jest organem, który — bezmyślnością stoi... Czyliż trzeba przypominać czytelnikom niedawne czasy wyborów do parlamentu niemieckiego, ówczesne lamenty „Nowej

W czyścu przedświątecznym pani Niedomagalskiej.

Pani Agnieszka Niedomagalska zabrała głos i rzekła do męża:

— W tym roku absolutnie nie sprawiam świąt. Szkoda pieniędzy, których i tak nigdy nie mamy, a to dzięki tobie, dzięki twemu późnemu przychodzeniu do domu, twojemu nałogowi wysiadywania po knajpach z kolegami, twojej nędznej płacy radcy i innym pobocznym rzeczom. Bo: albo ja i Wandzia będziemy chodziły nago, albo też sprawimy święta, zapożyczywszy się w cukierni, w składzie mąki, u rzeźnika, u sklepikarza i gdzie się tylko da. Doszłam więc do przekonania, że lepiej nie sprawiać świąt. Potrzebujemy kostyumów wiosennych, potrzebujemy wyjść do miasta, a obecnie nie możemy tego uczynić z powodu braku odpowiedniej garderoby.

Milczysz? Naturalnie, jak zwykle. Ty masz wszystko, czego zażądasz... Ja wiem: ty nawet dążysz do tego, abyśmy nie sprawiali świąt i chodziły nago. Znam cię nie od dzisiaj.

I właśnie, na złość tobie, będziemy mieli święcone! Choćbym się miała postawić na głowie! Na złość tobie, wiedz o tem!

— —

Ten święty motyw, acz niegłówny, poruszył w pani Niedomagalskiej cały skarb, całe morze uczucia dla obrządków religijnych... Od dnia 1 kwietnia, od chwili otrzymania pensyi od męża, przemieniła się w nadzwyczajny zbiornik energii i pomysłowości. Obcięła wierzycielom wszystkie raty, służącej zapomniała wypłacić kilkunastu koron za pracę całomiesięczną, w lombardzie ulokowała zegarek złoty męża, a wydobyła stamtąd swoje i córki kolczyki z rzeczywistymi brylantami. Szewc, krawiec, śmietanczarka i wielu innych, którym na imię jest: legion, usłyszeli: „Nie płacę, gdyż mamy święta“. Wiedziano więc o tym fakcie nietylko w rodzinie pani Niedomagalskiej, nietylko w mieście, lecz również i poza rogatkami miasta słyszeć się dało: „Pani radczyni Niedomagalska sprawia święta!“

— —

Rozpoczęły się w jej mieszkaniu „generalne“ porządki, czyli nieporządki. Spocona, zaczerwieniona, latała z miejsca na miejsce, od kąta do kąta, z kuchni do pokoju i z pokoju do kuchni — pełna wrzasku, wymyślań ordynarnych, skierowanych pod adresem wszystkich; pełna tego pietyzmu dla rzeczy dawnych a świętych.

Zdumiały się wszystkie sprzęty pani Niedomagalskiej, a najmniej wartościowy, nazywany raz Marysią, drugi raz oślicą, złodziejką, chamską córką itp., przemienił się w jakiś automat, poruszany pulchną i delikatną rączką swej chlebodawczyni — poruszany nieraz w sposób gwałtowny i pozostawiający pewne ślady, mimo, jak się rzekło, delikatnej rączki.

„Generalne“ porządki! Więc wzięto się do opróżniania fortepianu, wydobyto zeń i flaszki od wina, i kilka egzemplarzy „Tygodnika ilustrowanego“, i książeczkę do nabożeństwa (własność panny Wandy), i „To, o czem się nie mówi“, Zapolskiej, a wkońcu z tryumfem wydostano kamizelkę pikową pana radcy, bardzo poplamioną jakiemś winem czy piwem, a którą już cała rodzina uważała za przepadłą, posądzając o kradzież jej byłą służącą, o czem też i policya się dowiedziała z listu pani Niedomagalskiej.

Następnie, ofiarą tych generalnych porządków padł kurz, wkońcu rozpoczął się masowy mord pluskiew, karakonów i pająków, które przez rok

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Naprzodu“!

Przy każdej sposobności zbierajcie Szanowni Towarzysze na fundusz prasowy, na zabawach, zebraniach towarzyskich, na wszelkich zgromadzeniach itp.

Reformy“, iż socyalni demokraci wypierają wolnomyślnych... Zawodziła „Nowa Reforma“ do spółki z „N. Fr. Presse“ — pytamy, z jakiej racyi?... Z jakiej? Skoro wiedziała z poprzednich doświadczeń, że ta partya od śmierci Richtera „zaprzedaje swoje zasady polityczne“, skoro również wiedziała, że ze strony socyalnej demokracyi o takiem „zaprzedaniu“ niema mowy...

Innemi słowy wiedzieć musiała, że o ile wynik rywalizacyi wyborczej obu stronnictw wypadnie korzystnie dla socyalnej demokracyi da to pewniejszą gwarancyę, iż parlament niemiecki przestanie być kuźnią ustaw antypolskich, że Polacy będą mieli tylko pruski, sejmowy wiatr w oczy (dopóki nb. sejm będzie siedzibą uprzywilejowanych).

I dziś ta sama „Reforma“ na podstawie omawianego głosowania konstatuje, że „wnowej reprezentacyi parlamentarnej znajduje się **stanowcza większość przeciwko wszelkim środkom wyjątkowym**“.

Ponieważ stan posiadania Koła polskiego i centrum prawie nie uległ zmianie — owa „stanowcza większość“ jest, rozumie się, wynikiem stanowczego zwycięstwa socyalnej demokracyi.

Zachodzićby tu mogła jeszcze jedna alternatywa, mianowicie, iż „Reforma“ jest pismem, bardziej interesującem się losami liberalizmu mieszczańskiego w Europie, niż interesami polskimi, że jest w tem znaczeniu bardziej wolnomyślną, niż polską.

Przykład wolnomyślności dali adherenci „Reformy“ na sławetnym zjeździe „demokratycznym“, żądając dla szkoły w Galicyi stempla klerykalnego, jak gdyby klerykalizm nie był sam i bez uchwał naszych „wolnomyślicieli“ wszechwładnym! Maximum ich wolnomyślności wyraziło się tylko w przestrodze, ażeby nie wznowiono inkwizycyi, zwalczającej grzeszną skłonność do niezależnych badań naukowych...

Więc nie przez wspólną wolnomyślność nawet solidaryzowała się „Nowa Reforma“ z taką pasyą — z wolnomyślnymi niemieckimi.

Nie przez wolnomyślność — tylko przez... bezmyślność, jak to na czele naszego artykułu stwierdziliśmy...

Czas odnowić przedpłatę!

„Naprzód“ kosztuje 2 K miesięcznie z odsyłką.

Mobilizacya w Rosyi?

(Od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 kwietnia.

Dziękuję Wam za zakomunikowanie mi artykułu z „Gazety Wieczornej“ *) i spieszę odpowiedzieć, co o nim myślę.

Otóż przedewszystkiem muszę stwierdzić, że autor artykułu albo nie zna zupełnie stanu wojska rosyjskiego, albo też mówił komuś rzeczy prawdziwe, a ten ktoś, nie mający pojęcia o kwestyi, zapisując, poprzekręcał wszystko w sposób nielitościwy. W artykule powiedziane jest n. p. o „sprowadzeniu sześciu dywizyi kawaleryi w celu wzmocnienia konsystujących już w okręgu Królestwa Polskiego trzynastu dywizyi“ (podkreślenia moje). Otóż przedewszystkiem niema żadnego „okręgu Królestwa Polskiego“, ale jest „Okręg Warszawski“, oraz „Królestwo Polskie“ i te dwa pojęcia nie są bynajmniej identyczne, gdyż np. gub. Suwalska nie należy do Okręgu Warszawskiego, a należą doń za to niektóre powiaty Litwy i Wołynia. Ale o to mniejsza. Co ważniejsze, to że w Królestwie niema wcale trzynastu dywizyi konnicy; jest tam: siedem całych dywizyi (II, VI, XIII, XIV, XV, I kozaków dońskich), 2 pułki z III dywizyi, 2 pułki z IV dywizyi, 1 pułk z VII dywizyi, 1 brygada gwardyjska, należąca do XIX korpusu i jeden dywizyon (pół pułku) kozaków Kubańskich, stojący w Warszawie, oraz kilka pojedyńczych sotni. Razem około dziewięciu dywizyi. Jeżeli weźmiemy nie Królestwo, ale „Okręg Warszawski“, to różnica nie będzie znaczna; odpadnie II dywizya, stacyonująca w Suwałkach (Okręg Wileński), przybędzie za to kilka pułków z Białegostoku i Włodzimierza Wołyńskiego (Okręg Warszawski).

Tak samo nie może być mowy o sprowadzeniu sześciu dywizyi konnicy. Przesunięcie tak olbrzymiej masy wojsk (powiększenie o 66% ilości konnicy w Królestwie) wywołałoby rwetes w całej Europie i nie mogłoby ujść uwagi państw ościennych, które nawet po zdemaskowaniu Rosyi przez korespondenta „Gazety Wieczornej“ jakoś siedzą cicho. Wszak przesunięcie jednej dywizyi piechoty z Okręgu Kazańskiego na Kaukaz, wywołało całą korespondencyę dyplomatyczną z Turcyą, której echa nawet w prasie rosyjskiej czytałem!

Dalej autor pisze ciągle o „mobilizacyi“, jako o fakcie dokonanym. Tymczasem stwierdzić muszę, że według moich informacyj (które oczywiście nie mogą być zupełnie wyczerpujące, ale w każdym razie oparte są na ogromnym materyale faktycznym), nigdzie, oprócz Kaukazu, mobilizacya nie została dokonana. Jest wszystko przygotowane do mobilizacyi w okręgach odeskim i kijowskim, ale to jest zupełnie co innego.

Wiadomości o przesunięciu poszczególnych jednostek wojskowych w obrębie Królestwa nie mogę sprawdzić w całości, dlatego nie będę się o tem wypowiadał. Muszę tylko powiedzieć, że będąc w Siedlcach, nie słyszałem nic o przeniesieniu całego 70 riażskiego pułku piechoty na linię Lublin-Chełm, oraz że XVI brygada artyleryi polnej nie stoi w Wiłkowyszkach (gub. suwalska), ale w Wołkowysku (gub. grodzieńska).

Tyle o artykule. Wogóle zaś mogę powiedzieć, że ruch w wojskach trwa w dalszym ciągu, intendantura pracuje gorączkowo, ale moje pierwotne przypuszczenia, że akcya skierowana jest przeciwko Turcyi, nie Austryi — są chyba bardziej prawdopodobne. Dowiedziałem się np. niedawno, że z okręgu warszawskiego wywożą gdzieś na południe siano, a to już w żadnym wypadku nie świadczy o tem, by na terenie Królestwa przewidywana była wojna.

Zresztą — że zejdę na tory mniej poważne — zbliża się Wielkanoc, a wtedy armia rosyjska myśli zupełnie o czem innem, niż o służbie i sprawach wojskowych. Po świętach i ja zapewne przyślę wam nowe wiadomości.

Edward.

*) Mowa tu o artykule p. t. „Mobilizacya Rosyi?“ w Nr. 604 „Gazety Wieczornej“ z dnia 29 marca, artykule, który posłaliśmy naszemu korespondentowi do zaopiniowania.

O co właściwie na Węgrzech idzie?

Ostatnie wydarzenia na Węgrzech, w których groźba abdykacyi cesarza grała tak wielką rolę, są ważne nietylko dla Węgier samych, ale odbijają się też na Austryi, ile że chodzi o sprawy wojskowe i o osobę panującego, a więc o sprawy wspólne. Przesilenie rządowe, które zakończyło się ponowną nominacyą całego gabinetu hr. Khuena, wywołane zostało w sposób sztuczny, sprzeciwiający się zobowiązaniom większości, a celem było zaciemnienie i odwleczenie najważniejszej dla Węgier sprawy: reformy wyborczej.

Gdy po upadku rządu koalicyjnego udało się hr. Khuenowi przy pomocy niebywałych nadużyć wskrzesić starą partyę „liberalną“ i utworzyć w niej większość pod szumną nazwą „narodowej partyi pracy“, wówczas hr. Khuen oświadczył w sejmie wśród oklasków owej większości, że „rząd nie ma zamiaru wywoływać nowych sporów konstytucyjnych z koroną“, co miało znaczyć, że rząd nie będzie stawiał no-

---

cały snuły tutaj przędzę swych marzeń, widoczną, niestety, wszystkim.

Z gestem Napoleona, jako iskra żywa, obecna na wszystkich miejscach i o każdej porze — pani Niedomagalska pełniła swe funkcye głowy i anioła stróża ogniska domowego i kuchennego, niemiłosiernie mordując drzewo tego ogniska — Marysię. Banalne, jak lokatorka, mieszkanie, brudne zawsze, nieuporządkowane nigdy, stało się naraz czyścem, w którym nikt nie mógł wytrzymać choćby przez jedną godzinę. Od ranka do nocy słychać w niem było krzyki i wrzaski, a dwa razy nawet spazmatyczne, na które pani Niedomagalska pozwoliła sobie w obecności męża, dowiedziawszy się, że Marysia zgubiła gdzieś spis towarów, zamówionych u rzeźnika, i że pan Niedomagalski użył dodatku świątecznego na spłatę jakiegoś pilnego, „honorowego“ długu. Na szczęście, pani Niedomagalska rychło wróciła do stanu zwykłego, zauważyła bowiem męża, zmierzającego ku drzwiom, i maltretowana ciekawością, chciała się dowiedzieć, co się dzieje z Marysią po otrzymaniu odpowiedniej lekcyi za zgubienie karteczki.

Zerwała się tedy czemprędzej na nogi.

— Jezu miłosierny! Ginę! Zawołaj tu Marysię i w tej chwili przyjdź napowrót! A nie dotykaj mi jej, gdyż widzę doskonale! Ach! Nie wytrzymam, Boże!

(Dokończenie nastąpi).

FELIKS GWIŹDŻ.

DZIWOBRAT.

4

(Dokończenie).

Napchał do fajki grubego tytoniu, zaćmił i spluwając co dwa słowa, opowiadał:

— Niedawne casy, tak, jak wcora rano... W Dorulowym potoku, pod Grapą, kąpowały sie wielkie, urocne dziwozony. Rosłe były, jak jedle, włosy miały złocone, ozpuscone na świat. Ręce, jakby konary, nogi śmigłe i białe, takie nogi, co cud. Piersi to im zwisały nizej kolan, po kostki, nie dźwigłby ich chłop. A kie z Grapy schodziły w mgławie, słonkiem ozgrzanej, toś se patrzeć mógł dość. Sły se kupą, tóńcyły, kolebały sie, chwiały, jak pod wiatrem ten las. Potem wpadły do wody, kąpały sie w potoku, potem legły na brzeg i grzały sie na słonku, figlowały, co raty, i broiły, jaz wstyd. A na wiosne nagorzej. Od Luptowa, od Śpisu, jaz z za Bielskich skądź Grót zlatowały sie ku nim dziwoduchy okropne, chłop nad chłopa, co chłop. Tacy były, jak turnie: Ni to Krzywań, Lodowy, ni Wołosyn ni co... Chłopy były okrutne, twarde, dzikie i mocne, toz to istnie, jak mgła, jak mgła, sytkie legły pod Grapą i poddały się razem, jaz sie trzęsła ta ziem...

— Hej!... — Wincek odsapnął, poskrobał się po głowie, pociągnął kilka razy z fajki i napluł, aż rozległo. — Narobiły te bestyje leśne biédy, aj, biédy. Po casie namrowiło sie dzieciok od tych dziwozon, jaz strach. Kaś wysed, to nad wodą siedzi taka wodno leśna bestyja i ciapie gałęzią po skale. Toś juz wiedział, co za jeden. A głodne to było, a dokucliwe, biéde niesło, ka okiem ciśło. A dziwozony nie pilnowały tego. One se dalej robiły swoje. Harcowały po polach, po lasach, gziły sie z dziwoduchami, zyły se, jak wiater. Poniektorej, co gazdowliwsej, to sie ta casem zal zrobiło za swojém dzieckiem. To taka podłaziła pod gazdowskie izby, ka były małe dzieci (gazdowskie — wiecie) i jak nie było w chałupie gaździny, cisła swoje bez okno do środka, gazdowskie porwała z sobą i — posła! Jak ta było w niéj serce, to chowała to gazdowskie, a jak nie, to zagławęcyła, stłamsiła. W chałupie lament, płac, gorzkie narzékanie. Odmiénione dziecko! Odmiénione i odmiénione. A taki odmiéniec zaraz sie brał do gazdowania. Nie robił nic, ino jadł i spał. Sycka musieli na niego robić. Omaste z jadła, z pomocą dyablą, sam wyjadał, co mu ino pod oko wpadło, zeżarł. Toz to gazdowie schli i schodzili na dziady... Przysły bez to złe roki, cholera, łożnica, sytkie biédy całego świata...

Wincek zamyślił się w sobie i milczał dość długo. A potem cichym, pełnym grozy i lęku głosem, tajemniczo dodał:

— I tak myślę, coraz bardziej tak se myślę, że brat mój to jest taki odmiéniony przez dziwozony, to jest taki... dziwobrat... tak myślę...

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rumbarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. Mówimy Wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, działają przeciw kurczom i krew polepszają. 6 pudełek franko 4 kor. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya).

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

wych żądań na polu wojskowem, nie będzie żądał komendy węgierskiej, sztandarów narodowych itd. Dalszem przyrzeczeniem rządu, ogłoszonem uroczyście w mowie tronowej, było zobowiązanie się do wniesienia reformy wyborczej w terminie możliwie najbliższym, po zebraniu dat statystycznych.

Minęły niecałe dwa lata, a rząd żadnego z tych przyrzeczeń nie dotrzymał. Nietylko, że nie wniósł reformy wyborczej, ale z okazyi przedłożenia o reformie wojskowej wszczął z koroną spór konstytucyjny na temat prawa korony do powołania rezerwy w miejsce rekrutów. Stało się to z jednej strony pod presyą partyi Kossutha, która tylko za cenę uchwalenia takiej regulacyi zgodziła się na zaprzestanie obstrukcyi przeciw ustawom wojskowym, a z drugiej strony chciały rząd i większość przez pobudzenie „zapału“ dla zdobyczy wojskowych odwrócić uwagę kraju od sprawy reformy wyborczej.

Skutek tych machinacyj był wprost przeciwny zamierzonemu. Korona, która z punktu widzenia swoich interesów dynastycznych nie mogła dopuścić do uchwalenia rezolucyi, ograniczającej jej prawa wojskowe, zmusiła rząd groźbą abdykacyi do zaniechania polityki rezolucyjnej, a większość poddała się temu dyktatowi korony, wiedząc, że rozwiązanie sejmu i wybory porządne usunęłyby ją z widowni politycznej.

Cóż więc rząd Khuena zyskał na tej awanturze? Kossuthowcy, widząc upadek swego postulatu, znowu wrócą do obstrukcyi; Justhowcy będą ją prowadzili z tem większą zaciętością, a większość, wyszła z tej afery zdemoralizowana, i teraz ma dużo powodów bać się następstw, wyniknąć mogących z rozdrażnienia korony, a jeszcze bardziej następcy tronu. Bo też niebywałem w państwach konstytucyjnych jest zajście, gdzie korona musi dla przeprowadzenia jakiegoś swego prawa, mniejsza o to, słusznego czy niesłusznego, straszyć parlament swym następcą, który — jak z tekstu słów cesarza na piątkowej audyencyi wynika — będzie może miał mniej skrupułów wobec konstytucyjnie zagwarantowanych praw kraju.

Ta dwuznaczna gra hr. Khuena, to wciąganie korony do dyskusyi politycznej nie wyszło mu na dobre. Mimo że większość przez usta jej właściwego inspiratora hr. Stefana Tiszy teraz entuzyazmuje się dla zaniechania rezolucyi tak samo jak przed 10 dniami entuzyazmowała się za rezolucyą, dni hr. Khuena jako prezesa gabinetu są policzone. Jeszcze żaden minister czy to na Węgrzech, czy w Austryi nie uciekał się bezkarnie poza plecy cesarza, a w obecnym wypadku korona ma tem mniejszą ochotę i tem mniejszy interes w utrzymaniu hr. Khuena, ile że nie może on absolutnie gwarantować, że przedłożenia wojskowe zostaną przez sejm w najbliższym terminie uchwalone. Nie pomogą groźby obostrzenia regulaminu i nie pomogą komenderowane z Budapesztu uchwały Rad gminnych; dopóki reforma wyborcza nie wkroczy do sejmu, dopóty niema mowy o uporządkowaniu stosunków. W miejsce postulatów rzekomo narodowych musi stanąć postulat ludowy, aby Węgry wyszły z przesileń.

* * *

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odrzucono wniosek posła Kossutha o nieprzyjęcie reskryptu cesarskiego do wiadomości, poczem reskrypt ten przyjęto do wiadomości.

Następne posiedzenie odbędzie się 12 b. m. z porządkiem dziennym: ustawy wojskowe.

Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi.

Zawieszenie konstytucyi w Chorwacyi, o którem dziś donoszą telegramy, ma za sobą kilkuletnią historyę walki Chorwatów i Serbów o wyzwolenie się z pod hegemonii Węgrów. Na podstawie ugody z Węgrami z r. 1868 Chorwacya i Slawonia utraciły swą samodzielność polityczną i finansową, a zachowały tylko cień autonomii w sprawach sądownictwa. Sejm chorwacki wybierany był przez kilka tysięcy wyborców, przeważnie urzędników, a naturalnem tego następstwem było zupełne poddanie się woli Budapesztu. Obecny premier węgierski hr. Khuen był przez 15 lat banem Chorwacyi, a pod jego rządami kraj utracił resztę samodzielności, tak dalece, że nawet w sprawach czysto chorwackich język węgierski był dominujący. Ostatni cios zadała Chorwacyi ustawa z r. 1905, którą zmadziaryzowano koleje. Nareszcie obudził się w kraju opór. Stronnictwa chorwackie i serbskie połączyły się w koalicyę, która mimo trzechkrotnego sejmu zawsze zwyciężała przy wyborach.

Dwaj ostatni banowie Rauch i Tomasicz mimo szwindlów i gwałtów, mimo rozwiązywania sejmów i zamykania posłów do więzienia nie potrafili utworzyć większości rządowej; bo też od 3 lat sejm właściwie nie obradował, a banowie rządzili bez sejmu, płacąc daninę Węgrom na cele wspólne. Obecny ban Cuvaj rozwiązał sejm w styczniu b. r., a ponieważ w myśl konstytucyi nowy sejm musi być wybrany w terminie 3-miesięcznym, poradził sobie w ten sposób, że zawiesił konstytucyę i jako „komisarz królewski“, przywłaszczył sobie całą władzę prawodawczą i wykonawczą.

Czy ten gwałt doprowadzi zamysły węgierskie do pożądanego celu, jest jeszcze kwestyą. Ludność Chorwacyi i Slawonii, która przetrwała 15 lat rządów Khuena, przetrwa jeszcze i ostatni cios, tembardziej, że koalicya jeszcze ściślej się zwarła i zdecydowaną jest przeprowadzić walkę aż do uzależnienia kraju od Węgier. Zamianowanie „komisarza królewskiego“ nie jest zresztą dla Chorwacyi nowiną (jeden już był w r. 1883), a charakteryzuje najlepiej sławioną „wolność“ węgierską.

Telegramy.

Zagrzeb. Chorwacki „Dziennik urzędowy“ ogłasza pismo własnoręczne cesarza, które opiewa: Kochany Cuvaj! Na propozycyę mego węgierskiego prezydenta ministrów mianuję pana niniejszem moim komisarzem królewskim dla królestw Chorwacyi i Slawonii. Dan w Wiedniu dnia 31 marca 1912 r. Franciszek Józef wł. r. Karol Khuen Hedervary wł. r.

Równocześnie ogłasza tenże dziennik proklamacyę królewskiego komisarza Cuvaja, stwierdzającą, że wszelkie funkcye autonomicznego ciała ustawodawczego zostały wstrzymane, a więc przerwane zostają także wszystkie czynności przygotowawcze do wyboru przedstawicieli narodu. Komisarz królewski oczekuje, że wszystkie władze i wszyscy urzędnicy, pomni swej przysięgi, ściśle i sumiennie spełniać będą obowiązki. Komisarz królewski zrobi wszelki użytek ze stojących mu do dyspozycyi zarządzeń tam, gdzie w wypełnieniu swego zadania napotka na opór lub gdzieby osobom chętnym do wypełnienia jego rozkazów groziły niebezpieczeństwo dla mienia lub osoby.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia: Chorwacki „Dziennik urzędowy“ ogłosił trzy rozporządzenia komisarza królewskiego Cuvaja. Pierwsze dotyczy zarządzeń prewencyjnych względem prasy, mianowicie cenzury prewencyjnej, drugie zawiesza prowizorycznie moc prawną ustawy z roku 1875 o zgromadzeniach, trzecie zarządza oddanie całej policyi w ręce władz krajowych i zapowiada utworzenie w kraju komisaryatów policyjnych.

Koniec Persyi.

Przez lat 40 ekonomiczny, a co zatem idzie polityczny rozwój Persyi był hamowany przez sąsiadów — Anglię i Rosyę. Nastąpiła dla tego państwa epoka powolnego gnicia wewnętrznego. Gdy zaś zrobiło konwulsyjny wysiłek odrodzenia w postaci rewolucyi, rewolucyi wewnętrznie zwycięskiej, wówczas obydwa „opiekuńcze“ państwa ubezwładniły rewolucyę i odrodzenie... Pisaliśmy o tem obszerniej.

Dziś Persya, osłabiona i wycieńczona, została zniewolona do formalnego uznania protektoratu Anglii i Rosyi.

26 marca biuro Reutera obwieściło, że Persya uznała formalnie angielsko rosyjską umowę z roku 1907 oraz wszystkie żądania obu mocarstw. Jak wiadomo, umowa ta rozgranicza strefy wpływów Rosyi i Anglii oraz przedziela ją strefą neutralną. Godząc się więc na uznanie tej umowy. tych stref podwójnego protektoratu, Persya **formalnie traci niepodległość**. Zobowiązuje się przytem zreorganizować swe siły militarne według wskazówek obu mocarstw i rozpuścić nieregularne oddziały t. zw. „bojowników o wolność“.

Tak ginie Persya, duszona przez państwo carów i zaborczy imperyalizm angielski. Stryczek ma być pozłacany: Persya bowiem otrzymuje pożyczkę w kwocie 4 milionów marek na 7% dla pokrycia wydatków koniecznych. Później mają nastąpić dalsze dodatki do tej pożyczki.

Uznawszy więc formalnie protektorat, postawiwszy swe siły militarne pod kontrolę, zawikławszy się w pożyczkach, brocząca we krwi, rozgrabiana i brutalizowana, — Persya ginie. *Finis Persiae!*

Kraj przeżywa straszliwą anarchię. Na wschodzie grabią plemiona turkmeńskie, na zachodzie „działa“ brat eks szacha Salar Sauleh; ten ostatni wprawdzie nie ma żadnej poważnej nadziei na tron, lecz w każdym razie liczy na „odszkodowanie“. Pozatem grabią bandy, wygnane przez rewolucyę, które wróciły z Rosyanami. Wybitniejsi rewolucyoniści rozstrzelani i powywieszani. Zrozpaczeni Bachtyarowie, niegdyś podpora rewolucyi, zrezygnowali z walki.

W kraju nędza straszna. Kupcy bankrutują. Handlowe hyeny spekulują na zbożu, wywołując wrogie demonstracye zrozpaczonego ludu. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą, że w niektórych miejscowościach rodzice zabijają swe dzieci i pożerają je...

I wyjścia nie ma żadnego. W najbliższym bowiem czasie ani Anglia, ani Rosya nie dopuszczą ani odrodzenia, ani zupełnego podziału Persyi. Nie dopuszczą odrodzenia, by nie stracić wpływów. Nie dopuszczą do podziału, gdyż nie chcą ze sobą spotkać się bezpośrednio, w Persyi zaś widzą państwo przedzielające, łagodzące starcia („Pufferstaat“). Anglia nie chce ekonomicznego odrodzenia Persyi, składając w ofierze interesa swego kapitału handlowego swym interesom indyjskim.

A więc podwójny protektorat, podwójny napad — z południa i północy, skazuje Persyę na powolny rozkład, na powolne gnicie.

Czy jednak dalszy rozwój wypadków nie wywoła po okresie reakcyi nowego wybuchu rewolucyjnego w Persyi i nie zmieni opłakanego losu Persyi, pokaże przyszłość.

Z ruchu socyalistycznego.

Francusko-niemiecka manifestacya partyjna w Paryżu.

Staraniem francuskiej partyi socyalistycznej i niemieckiej czytelni socyalistycznej w Paryżu odbył się tamże dnia 31 marca olbrzymi wiec socyalistyczny. Wzięło w nim udział 6000 robotników francuskich, oraz wielu robotników niemieckich i rosyjskich. Jako delegaci socyalistów niemieckich uczestniczyli w zgromadzeniu poseł tow. Scheidemann, były wiceprezydent parlamentu niemieckiego, i tow. dr Weill, poseł z Metzu.

Zgromadzenie poprzedził śpiew „Międzynarodówki“. Poczem tow. Dubreuilh, sekretarz francuskiej partyi socyalistycznej, zaproponował następujące prezydyum: poseł tow. Vaillant, przewodniczący, tow. Babion, prezes niemieckiej czytelni socyalistycznej, oraz tow. Riebke, sekretarz paryskiej niemieckiej organizacyi zawodowej, zastępcy. Propozycyę tę przyjęto przez aklamacyę. Następnie tow. Dubreuilh odczytał pismo posła tow. Guesde'a, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w zgromadzeniu.

Poseł tow. Vaillant, powitany oklaskami, wyraził radość z udziału delegatów socyalistów niemieckich. Wspomniał o wspólnej akcyi, jaką proletaryat francuski i niemiecki przedsięwziął w roku zeszłym przeciw wojnie. Omówił ostatnie zwycięstwo socyalistów niemieckich. Zakończył prośbą, skierowaną do posłów tow. Scheidemanna i Weilla,

Poleca wędliny znane z dobroci z masarni w Gorlicach.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZÓD“
W KRAKOWIE, DĘBNIKI, ULICA POCZTOWA 17.

Zamówienia w dowolnej ilości ustne lub kartą korespondenc

aby oni powiedzieli towarzyszom niemieckim, że towarzysze francuscy pójdą razem z nimi w walce przeciw wojnie i w walce o wyzwolenie proletaryatu. (Burzliwe oklaski).

Tow. Dubreuilh pozdrowił delegatów niemieckich imieniem zarządu partyjnego, a tow. Grumbach imieniem niemieckiej czytelni socyalistycznej.

Poseł tow. dr Weill, przyjęty entuzyastycznie, omawiał po francusku ostatnie zwycięstwo wyborcze w Alzacyi i Lotaryngii. Wystąpił przeciw szowinistom obu narodów, którzy z powodu Alzacyi i Lotaryngii chcą sprowokować wojnę między obu narodami. Wskazał, że wyzwolenie Alzacyi i Lotaryngii leży w Międzynarodówce.

Poseł tow. Scheidemann, przyjęty oklaskami, oświadczył, iż przemawia imieniem 4½ miliona dorosłych mężczyzn. Wskazał na to, że socyaliści niemieccy występują przeciw polityce wojennej i przeciw militaryzmowi. Pominąwszy szczupłą garstkę spekulantów wojennych, oba narody dążą do stałego, przyjaznego porozumienia między Francyą a Niemcami. Zakończył okrzykiem: Precz z kapitalizmem! Niech żyje socyalistyczne zbratanie ludów! (Burzliwe oklaski).

Poseł tow. Jaurès wyraził nadzieję, że stosunki między towarzyszami różnych narodów będą coraz ściślejszymi. Chcemy pokoju nie zbrojnego, lecz rzeczywistego, prawdziwego pokoju. Nie zapomnieliśmy gwałtów przeszłości, nie zapomnieliśmy Irlandyi, Finlandyi, Polski, Alzacyi i Lotaryngii, a niesprawiedliwości nie chcemy znieść nienawiścią, mieczem, lecz połączeniem się ludów. Pokój nietylko jest konieczny, ale możliwy dzięki wzrostowi socyalizmu. Brońmy skarbu ludzkości przed współczesnymi barbarzyńcami, którzy grożą jej wojną, przed: królami, finansistami i kapitalistami. (Długotrwałe oklaski).

Tow. Dubreuilh wspomniał na zakończenie o znajdującym się w więzieniu Hervém i wyraził nadzieję, że uda się go uwolnić.

Manifestacyę zakończyły produkcye muzyczne i deklamacyjne, w których wzięli udział artyści teatrów Komedyi francuskiej i Opery wielkiej.

KRONIKA.

Kraków, 4 kwietnia.

W sprawie posła tow. Silberera zamieszcza wczorajszy „Głos narodu“ notatkę w odpowiedzi na nasze wyjaśnienie. Notatka ta roi się od kłamstw. I tak kłamstwem jest, jakoby „socyaliści nie czynili żadnych poszukiwań“, gdyż wiedeńskie towarzystwo rolniczo-sportowe „Naturfreunde“ przez kilka dni z rzędu przeszukiwało góry w okolicy Zell am See, ale z powodu śniegu nic nie mogło znaleźć; kłamstwem jest, jakoby „socyaliści na wszelkie interpelacye odpowiadali wymyślaniem“, gdyż odpowiedzieli skargą sądową, wniesioną przez dra Ingwera (jako generalnego pełnomocnika Silberera) przeciw 4 redaktorom wiedeńskim, rzucającym kalumnie na pamięć zmarłego; kłamstwem wreszcie jest, jakoby „socyaliści otoczyli dom Silberera strażą“, gdyż przeciwnie redakcya „Reichspost“ otoczyła się strażą policyjną dla obrony przed słusznem rozgoryczeniem robotników wiedeńskich.

Nowiny krakowskie.

Spóźnianie się pociągów. Z powodu śniegów i wiatrów we wschodniej Galicyi pociągi przybywają do Krakowa z wielkiemi spóźnieniami. Wczoraj pociąg błyskawiczny, przychodzący ze Lwowa o godz. 2·30 po południu spóźnił się o godzinę, zaś pociąg pospieszny, przychodzący o godz. 9·38 wieczór spóźnił się o 2 godziny. Pociągi przychodzą pokryte grubą warstwą śniegu.

Ruch tramwajowy ustaje w wielką sobotę o godz. 5 po południu, a podjętym będzie napowrót w niedzielę wielkanocną o godz. 12 w południe.

Towarzystwo „Strzelec“ przeniosło z dniem 1 kwietnia swój lokal na ul. Smoleńsk 21.

Morderstwo w Dąbiu. We środę nad ranem znaleziono niedaleko koszar artyleryi w Dąbiu strasznie zmasakrowane zwłoki młodego człowieka, w którym rozpoznano 22-letniego robotnika Józefa Buczka. Trup miał mnóstwo ran od szabli lub bagnetu, a morderca widocznie pastwił się nad zabitym. Dochodzenia doprowadziły wkrótce do wykrycia mordercy. Jest nim Grzegorz Swierczak, żołnierz 3 pułku artyleryi, na którego mundurze znaleziono liczne ślady krwi. Przyznaje on się do kłótni z Buczkiem o dziewczynę, ale twierdzi, że był pijany i że bronił się przed napadem. Mordercę odstawiono do sądu wojskowego.

Aresztowany artylerzysta Swierczak tłómaczy się też w ten sposób, że Buczek, będąc podchmielony, zaczepił go, poczem przyszło między nimi do bójki. Zabity miał 15 ran, zadanych tasakiem artyleryjskim.

Otwarcie oddziału Uniwersytetu ludowego w Podgórzu odbyło się we środę w sali Rady miejskiej. Zebrało się sporo osób — robotników i miejscowej inteligencyi. Zebranie zagaił dr Bobrowski, wyjaśniając znaczenie nowo powstającego oddziału. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano inż. Rollego. Delegat zarządu głównego K. Czapiński scharakteryzował działalność i szybki rozwój Uniwersytetu ludowego w Galicyi wogóle, podkreślając, że w takiem przemysłowem środowisku, jak Podgórze i okolice (Borek, Płaszów i t. d.), praca Uniwersytetu ludowego ma niezmiernie doniosłe znaczenie. Dr Kepler radził urządzić w najkrótszym czasie szereg wycieczek — między innemi do Wiednia na wystawę awiatyczną. T. Kowalski wskazywał na konieczność pracy na wsi w obrębie powiatu podgórskiego. Dr Westfried radził przyciągnąć do pracy kobiety i stwierdzał konieczność wynajęcia własnego lokalu — na czytelnię, bibliotekę i t. d.

Dr Bobrowski wskazywał, że w warunkach podgórskich, gdzie jest silna organizacya robotnicza, gdzie można korzystać z sił krakowskiego oddziału Uniwersytetu Ludowego, gdzie wreszcie niezawodnie Rada miejska i „Sokół“ zgodzą się nieraz oddać swe sale do dyspozycyi prelegentów Towarzystwa — że w tych warunkach praca może wydać obfite owoce; ubolewał tylko, że na obecnem licznem zgromadzeniu brakuje reprezentantów cechów, które przecie również odczuwają chyba brak pracy kulturalnej w Podgórzu. Radził natychmiast wybrać dwie komisye — wykładową i finansową.

Wybory do wydziału dały następującą listę: inż. Rolle, dr Schiff, M. Michałkiewicz, J. Neuwelt; do komisyi rewizyjnej: dr E. Bobrowski, B. Tomaszewski, dr P. Kepler.

Po wyborach w dalszym ciągu odbywała się ożywiona dyskusya w sprawie najbliższych prac Towarzystwa.

Włamanie do kahału w Podgórzu. Za sprawcami kradzieży w kancelaryi zboru izraelickiego w Podgórzu, policya urządziła ubiegłej nocy obławę w Podgórzu i na Kazimierzu. Złodzieje za pomocą wytrycha przedostali się przez dwoje drzwi do drugiego pokoju, gdzie stała kasa, wyłamali przy pomocy angielskiego świdra ściany kasy przegrodzone warstwą popiołu i zabrali 300 K gotówką i 6 listów zastawnych galicyjskiego ziemskiego Towarzystwa kredytowego na sumę 3200 koron. Wszystkie listy były winkulowane, a więc sprawcy nie będą mieli z nich pożytku. Manipulacya przy kasie wymagała siły zbiorowej i policya przypuszcza, że w kradzieży uczestniczyło trzech złodziei. Sposób dokonania kradzieży jest analogiczny do niedawnego włamania do kasy fabryki Zuckermanna w Podgórzu, gdzie skradziono około 600 K.

Wodociąg w dzielnicach przyłączonych. Komisya wodociągowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła rozszerzenie wodociągu na dzielnice: Warszawskie, Ludwinów i Płaszów i przygotowała wnioski na Radę miejską w sprawie wykonywania wodociągu do Kobierzyna. Komisya przyznała kredyt na wykonanie prób wodomierzy w biurach zarządu wodociągu i uchwaliła wykonać wodociągi dla wystawy architektonicznej.

Wystawa architektury. Komisya gruntowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wydzierżawić delegacyi architektów polskich dalszy kawałek gruntu z gruntów pofortecznych na cele wystawy architektury.

O nazwy ulic. Komisya dla spraw ulic obradowała nad nazwami ulic. Komisya przyjęła zaproponowane przez subkomitet nazwy ulic w dzielnicach III. do XVI.

Ogień mieszkaniowy. W domu dyrektora banku Filipiego przy ul. Filipa 7 zapalił się wczoraj w południe sufit od rury pieca. Straż pożarna ugasiła pożar.

Strzały na ulicy Rajskiej. Wczoraj w nocy nieznany sprawca dał na ul. Rajskiej kilka strzałów w powietrze. Policyant rzucił się za nim w pogoń; nieznajomy jednak wsiadł do dorożki i odjechał.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady:

W Stowarzyszeniu handlowców (Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem: dr Rose: „O działalności systemu nerwowego i hygienie pracy umysłowej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: teatr zamknięty,
Niedziela po południu: „Pan Geldhab“.
Niedziela wieczór: „Szklanna góra“.
Poniedziałek po południu „Nerwowa awantura“.
Poniedziałek wieczór: „Legion“.
Wtorek: „Paweł I.“.
Środa: „Ulubieniec kobiet“.

Nowiny lwowskie.

Śnieżyca. W nocy z wtorku na środę i wczoraj szalała we Lwowie śnieżyca i wicher, jakiego oddawna nie pamiętają. Na ulicy Długosza wicher połamał i powyrywał mnóstwo drzew, na ul. Stryjskiej połamał parkan, okalający park Kilińskiego i mnóstwo szyldów pozrzucał. Na Wysokim Zamku i w parku Kilińskiego katastrofa przybrała olbrzymie rozmiary. Całe aleje zawalone są połamanemi drzewami. W ogrodach śnieg wyrządził nieobliczalne szkody. Ruch tramwajowy utrzymywano z trudnością, bo ulice zawalone są śniegiem. Ubiegła zima nie widziała tak nagłej zawiei. Wskutek śnieżycy przerwane zostały wszystkie druty telegraficzne i telefoniczne międzymiastowe, łączące Lwów z innemi stacyami. Lwów został odcięty od świata. Dzienniki nie otrzymały wczoraj depesz. W mieście trzy czwarte telefonów nie funkcyonuje z powodu uszkodzeń i zerwania drutów. Śnieżyca szalała do wczoraj do południa.

Według doniesień z prowincyi, takich szkód, jakie wyrządziła wczorajsza nawałnica, starzy ludzie nie pamiętają.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w słodowni Tow. akcyjnego browarów przy ul. Żółkiewskiej 106. Robotnik Franciszek Foryś spadł z windy z wysokości trzech pięter i skutkiem pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu.

Z kraju.

Prywatne gimnazyum realne w Zakopanem. W Zakopanem ukonstytuowało się w gronie znanych miejscowych obywateli towarzystwo, mające na celu założenie prywatnego gimnazyum realnego. Na czele towarzystwa stoją pp. dr Wacław Kraszewski, dr Józef Żychoń, dr Jerzy Żuławski, Kamil Tomaszewski. Przygotowawcze prace i kierownictwo przyszłego zakładu oddano młodemu pedagogowi, profesorowi gimnazyalnemu dr B. Gofronowi. Zakład połączony z internatem ma być otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Towarzystwo obejmuje również opiekę nad pomyślnie rozwijającym się tamże od roku zakładem p. Praussa, zbliżonym do typu szkoły normalnej. W niedługim czasie ukaże się broszura, która bliżej powiadomi, tak o naukowych, jak i wychowawczych szczegółach powyższych zakładów.

Bliższych informacyj udziela dr Bartłomiej Gofron. Zakopane, Willa Szarotka.

Oświadczenie. Z powodu artykułów, drukowanych w „Tygodniku ludowym“, redagowanym przez p. Stanisława Boczarskiego, podajemy do wiadomości, że zorganizowani robotnicy fabryki sanockiej z „Tygodnikiem ludowym“, ani też z jego redaktorem nie mają nic wspólnego i nie przyjmują jego narzucającej się opieki, gdyż sami, skoro zajdzie ku temu potrzeba, potrafią bronić swych interesów, a nieproszonych opiekunów w rodzaju p. Boczarskiego nie upoważniali, by występowal

! ADMINISTRACYA „NAPRZODU“ !
przypomina Szanownym Abonentom, że **prenumeratę należy opłacać zawsze z góry za miesiąc lub kwartał,** nie czekając na upomnienie lub wstrzymanie wysyłki z powodu zalegania.
Upomnienia wysyła się z powodu trudności technicznych tylko w wyjątkowych wypadkach.

jako obrońca tych, którzy wykluczyli go ze swej organizacyi.

Miejscowy komitet P. P. S. D. w Sanoku.

Z zaboru rosyjskiego.

Macoch znów apeluje. Z Piotrkowa donoszą: Macoch cofnął zrzeczenie się apelacyi i zwrócił się do obrońcy swego adw. przys. Kleyny z prośbą o założenie apelacyi od wydanego nań wyroku do izby sądowej.

Nowe odkrycie w sprawie hr. Ronikiera. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Lublina: Naczelnik wydziału śledczego w Lublinie, Budiłowicz i starszy dozorca w Chełmie, Siewierski, wykryli sensacyjne listy Bohdana hr. Ronikiera, dotyczące przygotowania zeznań świadków. Nadto w Makowie, w gubernii łomżyńskiej odebrano weksel na 5000 rubli z podpisem Ronikiera, datowany z okresu więzienia Ronikiera w r. 1910, tj. w najbliższym czasie po zabójstwie Stanisława Chrzanowskiego.

Haniebny wyrok w sprawie intendanckiej. Z Warszawy piszą nam:

> Bierz — to sprawy nieuczone,
> Bierz, ilekroć ciebie stać;
> Wszak masz ręce zawieszone
> Poto, aby brać!
> Brać, brać!
>
> (Z „Hymnu czynowników“ Kapuista).

Dnia 2 b. m. po czterotygodniowych rozprawach — ogłoszony został wyrok w sprawie 31 urzędników intendantury warszawskiej oraz delegowanych do komisyi odbiorczej oficerów, oddanych pod sąd przez senatora Neudhardta za wymuszanie łapówek (kara — roty aresztanckie).

Z tej liczby 31 oskarżonych uniewinniono 25. Co do sześciu skazanych sąd wojenny odrzucił postawiony im zarzut łapownictwa, dopatrzył się jedynie przyjmowania podarunków pieniężnych, bez uchybienia obowiązkom służbowym. Wszystkich skazano na karę pieniężną: Pułk. Dubrowina — 800 rb., podpułk. Krajewskiego — 250 rb., pułk. Łopatina — 200 rb., szt.-kap. Pawłowa — 600 rb., szt.-kap. Wiwatowskiego — 200 rb.

Wreszcie asesora kol. Adamowicza na 10.000 rb. kary oraz wydalenie ze służby.

Rozumie się, iż dla intendantów, których „dochody“ roczne sięgały dziesiątek tysięcy rubli — kary od 200 do 500 rubli są fraszką — są ukłuciem komara!

Takie humorystyczne kary nie odstraszą ich od wymuszania łapówek... pardon: od przyjmowania z życzliwości dawanych im podarunków pieniężnych.

Z zaboru pruskiego.

Sprawa gimnazyalistów gliwickich. Jak wiadomo, wydalono swego czasu z gimnazyum gliwickiego wskutek denuncyacyi księdza hakatysty kilku gimnazyalistów Polaków. Sprawę przedstawiono ministrowi oświaty; zajął się nią przedewszystkiem poseł dr Niegolewski. Niedawno rozstrzygnął sprawę minister oświaty w ten sposób, że udzielił gimnazyalistom pozwolenia na ponowne wstąpienie do gimnazyów, a to połowie na Śląsku, a połowie poza Śląskiem. Widocznie minister oświaty nie dopatrzył się w postępowaniu gimnazyalistów „zbrodni politycznych“, o jakie ich zadenuncyował „duszpasterz“.

Ze świata.

Obstrukcya socyalistyczna w Radzie miejskiej w Gracu, o której pisaliśmy, a spowodowana projektem nowego podatku mieszkaniowego, także na mieszkania robotnicze, doprowadziła do tego, że większość burżuazyjna zerwała wszelkie pertraktacye z mniejszością socyalistyczną, oddając — jak powiada — losy Rady w ręce namiestnika. Oczekują rozwiązania Rady i nowych wyborów.

Zaginięcie okrętu. Niemieckie towarzystwo kablowe donosi z Melbourne (Australia): Parowiec „Coonbana“, który 20 marca wyjechał z Port Hedland w północno-zachodniej Australii do północnych portów Australii, zaginął. Dziś nadszedł telegram, że z powodu silnego orkanu parowiec zatonął wraz z **50** pasażerami i **80** ludźmi załogi.

Wybuch wulkanu w Japonii. Wulkan Miharajama na wyspie Oroszima, nieczynny od r. 1868, wyrzuca teraz wielkie strumienie lawy, które zniszczyły okoliczne wsi. Mieszkańcy uciekają.

Wylew Missisipi. Wylew Missisipi jest największym za pamięci ludzkiej. Na przestrzeni 200 mil wały są zagrożone. W Hickman (Kentucky) ogromne obszary zalała woda. W Arkansas między Illinois a Helene mieszkańcy okolic niżej położonych opuścili domy i umieścili się na wzgórzach. Szkoda materyalna ogromna. O ile dotąd wiadomo, utonęło dwóch ludzi.

(Nowa firma w Krakowie). Znana od szeregu lat w naszym kraju firma budowlana inżynierów J. Sosnowski i A. Zachariewicz we Lwowie, Kopernika 3, która pierwsza wprowadziła do kraju nieznane jeszcze wówczas konstrukcye żelazno-betonowe i przez lat kilkanaście wykonała wielką liczbę budowli tego systemu, przyczyniając się w ten sposób do powszechnie znanego tak szybkiego rozwoju tej nowej gałęzi budownictwa, założyła w tym roku filię w Krakowie przy ulicy Basztowej 25. Kierownictwo tej filii objął rządowo upoważniony inżynier cywilny p. St. Polański, który po długoletniej praktyce za granicą powrócił do kraju. Jest to objawem bardzo sympatycznym, że nasze firmy krajowe w długoletniej wytrwałej pracy zmagając się z obcą konkurencyą, zwłaszcza firm niemieckich czy to wiedeńskich, czy szląskich, czy nawet pruskich, tworzą nowe placówki dla tem skuteczniejszej dalszej w tym kierunku działalności. Skorzystać z tego mogą liczne rzesze naszych robotników, którzy zamiast ciężkiego chleba na obczyźnie mogą go znaleźć w kraju u swoich, podczas kiedy obce firmy sprowadzają swoich ludzi, którzy naszym robotnikom odbierają należny im zarobek. Firma Sosnowski i Zachariewicz wykonała w ostatnich czasach szereg wielkich mostów żelazno-betonowych, w Krakowie zaś filary i fundamenty trzeciego mostu na Wiśle, żelazno betonowe sklepienia dla nowobudującego się kościoła OO. Jezuitów oraz prowadzi wraz z inżynierem Rodakowskim milionową budowę regulacyi Wisły w Krakowie i pierwsze losy kanału galicyjskiego. Przy tych robotach jest zatrudnionych przeszło 2 000 robotników i cały szereg inżynierów i techników.

B. GABRYELSKA. Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z sali koncertowej.

Kwartet smyczkowy, powstały przed paru miesiącami pod patronatem Instytutu muzycznego, wystąpił wczoraj z wieczorem muzyki klasycznej w małej sali starego teatru. Uderza w grze jego zgranie, zgodność brzmienia, precyzya w wykonaniu, staranność opracowania. Dowodem dla wymienionych zalet było wykonanie wcale poważne trudności nastręczającego tria d dur Beethovena (Geistertrio). Bardzo poprawnie i inteligentnie wykonanym był również i kwartet Haydna. Zespołowi, złożonemu z pp. Syrka, Klakurki, Szaleskiego, Schätzki i Holzerów (fortep.), życzymy dalszych w tem samem tempie postępów, stwierdzając chętnie, że posiada wszelkie dane, aby się stać siłym zespołem kameralnym, od tak dawna pożądanym. *T. C.*

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy stolarscy! Z powodu wypowiedzenia umowy i rozpoczęcia akcyi cennikowej, prosimy o omijanie Krakowa aż do odwołania. Towarzysze nie stosujący się do tego w myśl regulaminu — nie otrzymają żadnej zapomogi.

Umowę cennikową wznowiła ze związkiem robotników krawieckich firma W. Brummer w Krakowie (ul. Grodzka), podwyższając płace o 20 procent. Właściciel firmy p. J. Brummer zatrudnia robotników we wzorowo urządzonej pracowni w dwóch widnych pokojach, utrzymywanych w starannej czystości. P. Brummer uwzględnił życzenia robotników w drodze ugodowej, w czem powinni go naśladować inni właściciele zakładów krawieckich.

Baczność robotnicy krawieccy! Przed przyjęciem roboty u któregokolwiek pracodawcy w Krakowie zgłaszajcie się pierwej do organizacyi. Jest to we własnym interesie poszukującego pracy. Kto gdzie nie pożądany, tam staje się sobie i drugim szkodliwy! Biuro stręczenia pracy grupy 110 (Kraków, ul. Filipa 2, II p.) przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 7—9 wieczór, a w dni świąteczne od 9—1 w południe.

Lokaut budowlany w Tarnowie wybuchł 1 bm. Robotnicy budowlani zażądali skrócenia czasu pracy o godzinę (rozpoczęcia pracy o godz. 7, a nie o 6-ej). Szereg przedsiębiorców zgodził się na to żądanie. Tylko przedsiębiorca Mikoś sprzeciwił się temu i podmówił przedsiębiorców, którzy cofnęli swe ustępstwa i ogłosili lokaut. Gdy bowiem 1 b. m. robotnicy przyszli o godz. 7 do roboty, przedsiębiorcy oświadczyli, że zamykają na tak długie budowy, aż robotnicy przyjdą o godz. 6 do pracy. Zlokautowanymi, mimo iż znaczna część nie jest zorganizowana, zajęła się organizacya. Odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Strzałkowski i dr Simche. Mimo aroganckiego zachowania się owego Mikosia i policyi robotnicy nie dali się sprowokować.

TELEGRAMY

z dnia 4 kwietnia.

Stolica rzeczypospolitej chińskiej.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szanghaju, że zgromadzenie narodowe w Nankinie uchwaliło po żywej dyskusyi 20 głosami przeciw 6 przenieść siedzibę rządu prowizorycznego do Pekinu.

Protektorat Francyi nad Marokkiem.

Fez. Traktat o protektorat Francyi nad Marokkiem zapowiada wolność religijną. Francya może tam, gdzie uzna za potrzebne w interesie porządku, wysłać wojsko i punkty te obsadzić. Traktat zapewnia sułtanowi poparcie przy utrzymaniu jego powagi; nie wolno mu jednak bez zezwolenia Francyi zaciągać pożyczki.

Prezydent Fallières przesłał sułtanowi telegram, w którym przyrzeka mu poparcie Francyi i wyraża mu życzenia z powodu ukończenia rokowań.

Strejki górnicze.

Strejk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec. Wczoraj zastrejkowali wszyscy robotnicy w kopalniach węgla Czeladź i Saturn.

Głosowanie górników angielskich.

Londyn. Dotychczas 156.000 górników oświadczyło się przeciw powrotowi do pracy, zaś 141.000 za zaprzestaniem strejku. Dzienniki twierdzą, że jest wątpliwem, czy do przerwania strejku potrzebną jest zwykła większość $^2/_3$ głosów. Generalny sekretarz Związku górniczego twierdzi, że konieczną jest większość $^2/_3$. Kwestya ta będzie dziś rozstrzygniętą.

Wpływ strejku na Rosyę.

Petersburg. Ministeryalna komisya stwierdziła, że istniejące zapasy węgla wystarczają na pokrycie potrzeb państwa i przemysłu do maja. Gdyby do tego czasu nie ustał strejk w angielskich rewirach węglowych, musianoby pomyśleć o zaopatrywaniu Petersburga w węgiel rosyjski i śląski.

Król Jagiełło
najlepsze Verge bibułki do papierosów i tutki.
Próbki franco u M. Tramera, Lwów, Kochanowskiego 11.

FILIA
Ernest Lackenbacher
BOOKMAKER
znajduje się od 1 kwietnia b. r. przy
ul. Juliana Dunajewskiego L. 6
parter oficyna B.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza petitem za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 15 hal.
W drobnych ogłoszeniach każde słowo 6 h., tytuł 20 h.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU“
KRAKÓW, ULICA ŚW. MARKA L. 21.
TELEFON NR. 1354. — KONTO CZEKOWE NR. 910.

Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę po 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na kwiecień.

MAŁY FELIETON.

M. KONEWSKIJ.

Rycerz przemysłu.

Nasza pierwsza znajomość datuje się od chwili, kiedy, wyrzucony z okna drugiego piętra, przelatywał mimo mego okna, położonego na pierwszem piętrze, i upadł na bruk. Wyjrzałem przez okno i zwróciłem się do nieznajomego mi człowieka, który właśnie tarł sobie uszkodzony grzbiet:

— Czy mogę być panu w czem pomocnym?

— Czemuby nie? — skłonił mi się dobrodusznie, grożąc palcem w stronę drugiego piętra. — Naturalnie, że pan możesz.

— To wejdź pan do mnie na górę — powiedziałem i odstąpiłem od okna.

W najlepszym humorze, uśmiechając się, wszedł i podał mi rękę, mówiąc:

— Cackin.

— Cieszę się bardzo. Czy nie uszkodziłeś się pan?

— Ależ gdzie? Nie warto nawet o tem mówić.

— Z pewnością z powodu jakiejś pięknej panienki? — zapytałem. — Haha!

— Haha! Jesteś pan może amatorem takich rzeczy? W takim razie mogę panu ofiarować seryę naprawdę interesujących widoczków! Rodzaj niemiecki! Znawcy przenoszą go nad francuski!

— Nie, po cóż? — spytałem zdziwiony. — Słuchaj-że pan.. Ja pana skądś znam. Czy nie był to pan tym, którego wczoraj pewien pan wyrzucił z tramwaju?

— Ależ gdzie! To było przedwczoraj. Wczoraj zrzucono mnie w jednym domu przy pańskiej ulicy z tylnych schodów. Co to zresztą były za schody. Sześć czy siedm marnych stopni.

Pan Cackin, zauważywszy, iż przypatruję mu się zdziwiony, zakłopotał się trochę, a potem rzekł:

— To pochodzi stąd, że chcę ludziom ubezpieczyć życie. Przyjemny naród... Ja staram się o ich życie, a oni pragną mojej śmierci.

— Ach, jesteś pan więc agentem ubezpieczeń na życie? — rzekłem sucho. — Czem mogę panu służyć?

— Możesz mi pan oddać przysługę małą odpowiedzią na równie małe pytanie: W jaki sposób chcesz się pan u nas ubezpieczyć? Na dożywocie, czy wypłacenie premii do rąk krewnych w razie pańskiej śmierci?... Niech Bóg pana zachowa przy zdrowiu.

— Ja nie chcę wogóle się ubezpieczać! — protestowałem energicznie. — Ani na dożywocie, ani na żaden inny sposób. Nie mam również żadnych krewnych... Jestem samotny.

— A żona pańska?

— Jestem kawalerem.

— No, to musisz się pan ożenić, to całkiem proste! Mogę panu zaproponować jednę dziewczynę. Oblizywać się pan będziesz! Dwanaście tysięcy posagu; ojciec jej ma dwa sklepy! Brat jej jest trochę łajdakiem, lecz ona sama jest przecudną brunetką. Czy masz pan jutro czas? Możemy pojechać tam i przypatrzeć się jej. Surdut, biała kamizelka... Jeśli nie masz pan żadnej — to kupimy gotową. Adres — kawiarnia „Obrót"... Nasza firma...

— Panie Cackin — odrzekłem — przysięgam panu, że nie chcę, nie mogę się żenić! Ja nie jestem stworzony do życia małżeńskiego...

— O! Nie stworzony? I dlaczegoż to! Może żyłeś pan dotychczas za bardzo... tak tego? Nie bój się pan... To się łatwo da zrobić. Mogę polecić panu środek, który każdego melancholika usposabia wesoło. Sześć tysięcy książek za darmo. Posiadamy mnóstwo listów dziękczynnych. Próbna flaszeczka...

— Zatrzymaj pan swoją próbną flaszeczkę — rzekłem podrażniony. — Nie mogę jej potrzebować. Nie posiadam potrzebnego wyglądu, aby wzbudzić miłość. Jestem łysy, mam odstające uszy, zmarszczki, jestem małego wzrostu...

— Co — łysy? Jeżeli łysinę swoją natrzesz pan środkiem na porost włosów, którego zastępstwo posiadam, to wkrótce pokryje się ona włosami jak orzech kokosowy! Co się tyczy zmarszczek i uszu — używaj pan naszego udoskonalonego aparatu, który się zakłada na noc... A wzrost? Nasz aparat gimnastyczny powiększa wzrost co sześć tygodni o 17 centymetrów. Po dwóch latach możesz się pan już żenić, a po pięciu można będzie pokazywać pana za pieniądze! I pan mówisz jeszcze o wzroście...

— Nie potrzebuję nic! — powiedziałem, trzymając się za skronie. — Wybacz pan, ale robisz mnie pan nerwowym...

— Nerwowym? Ależ człowieku, czemu nic nie mówisz? Patentowane zimne tusze, które można składać i rozkładać!! Niektóre z nich posiadają kurek i rozpylacz. Pan jesteś człowiekiem inteligentnym i dla mnie sympatycznym, dlatego polecam panu rozpylacz. Jest droższy, ale...

Chwyciłem się za głowę.

— Co — masz pan bóle głowy? Powiedz pan, ile tub naszej pasty „Migränin" chcesz pan mieć. Firma dostarczy panu do domu.

— Daruj pan, — rzekłem, — ale muszę pana prosić, byś mnie opuścił. Ja nie mam czasu. Jestem zmęczony i mam jeszcze dużo męczącej pracy. Muszę pisać artykuł.

— Męczącej? — zapytał ze współczuciem. — Ja panu coś powiem, ona jest dlatego męcząca, że do tego czasu nie posiadasz pan jeszcze naszego rozkładającego się pultu do czytania i pisania. Normalna, wygodna postawa. Para kosztuje siedm rubli trzynaście...

— Za drzwi! — zakrzyknąłem, drżąc z wściekłości — albo rozbiję panu głowę tym przyciskaczem!

— Tym przyciskaczem? — rzekł szyderczo, oglądając przyciskacz, leżący na biurku. — Tym przyciskaczem... puść go pan, a nie upadnie, lecz uleci. Jeżeli pan chcesz mieć przyciskacz, jak się należy, to ja tylko mogę panu polecić cały garnitur do pisania z malachitu...

Zadzwoniłem.

— W tej chwili przyjdzie mój służący, który pana wyrzuci!

Pan Cackin zwiesił smutnie głowę i siedział milcząc, zdając się czekać spełnienia mojej obietnicy.

Przeszło parę minut. Zadzwoniłem znowu.

— Piękne dzwonki, — rzekł pan Cackin, potrząsając głową. — Jak można mieć takie okropne dzwonki, które nie dzwonią? Czy mogę może ofiarować dzwonki, które z urządzeniem i bateryami kosztują tylko siedm rubli i sześćdziesiąt kopiejek?

Zerwałem się, chwyciłem pana Cackina za ramiona i powlokłem ku drzwiom.

— Idź pan albo mnie szlag trafi.

— Niech pana Bóg od tego zachowa, ale bądź pan spokojny! Sprawimy panu pogrzeb całkiem porządny, drugiej klasy. Nie jest wprawdzie tak wspaniały, jak klasy pierwszej, ale katafalk...

Zatrzasnąłem za panem Cackinem drzwi, zaryglowałem je i wróciłem do biurka.

W tej samej chwili zauważyłem, iż ktoś poruszył klamką; drzwi otwarły się wolno i do pokoju wszedł — pan Cackin.

Przymknąwszy oczy, odezwał się:

— Muszę pana o tem przynajmniej zawiadomić, iż pańskie zamki przy drzwiach nic nie są warte, bo otwierają się za prostem przyciśnięciem! Za mojem pośrednictwem możesz pan kupić angielskie zamki — sztuka dwa ruble czterdzieści kopiejek, trzy sztuki sześć rubli pięćdziesiąt kopiejek, pięć sztuk...

Wyciągnąłem z szuflady biurka rewolwer i zgrzytając zębami, zawołałem:

— Zastrzelę pana natychmiast!

Uśmiechając się z zadowoleniem, pan Cackin odrzekł na to:

— To mnie ucieszy ogromnie, bo w takim razie będziesz pan miał sposobność przekonać się o znakomitej dobroci pancerza, jaki noszę na próbę. Mogę go panu polecić gorąco. Jedna sztuka kosztuje ośmnaście rubli, dwie kosztują znacznie taniej, a trzy jeszcze taniej. Proszę, przekonaj się pan!

Odłożyłem rewolwer, porwałem pana Cackina i z rykiem wściekłości wyrzuciłem go przez okno.

Upadając jeszcze miał czas zawołać:

— Masz pan bardzo niepraktyczne spinki przy manszetach! Ostre kanty, które drą ubranie, mnie zaś podrapały policzek. Mogę panu ofiarować spinki z afrykańskiego złota z inkrustacyą, para dwa ruble, trzy pary...

Zatrzasnąłem okno.

Z DNIA.

Grób Ukrzyżowanego.

Dobrotliwego i sprawiedliwego syna Maryi i Józefa, z rodu Dawidowego, złożono do grobu — w kościele. Ceremonia ta odbyła się nieco inaczej, niż wówczas na górze Golgocie.

Ołtarz-grób, gdzie spoczął Chrystus — cichy baranek boży — zajaśniał światłem, zawonił kwiatami, ściągając na się oczy tysiąca ludzi. Gdzieś w kącie umieszczony ksiądz miarowo poruszał ustami na znak modlitwy...

I tłum wpatrywał się w cichego baranka. Podziwiał złotawy blask monstrancyi, wchłaniał w siebie zapach kwiatów żywych i wodził oczyma za kroplami wody, wytryskającej „ze źródła", które w blasku świec mieniły się jak jutrznia wieczorna na niebie szafirowem, jak twarz dziecka, zapatrzonego w grób boży i wsłuchanego w szept własny pacierza, oraz uroczysty śpiew pieśni pokutnych, płynący z chóru.

Tłum płynął do grobu bożego. Jedni szli — by się pomodlić, drudzy — by jego i siebie oglądnąć i porównać z innymi. Ci zostawiali swe skargi, niedolę, łzy — owi zaś spełniali obowiązek religijny i towarzyski: swoją obecnością wyrażali kondolencyę nieszczęśliwemu faktowi... Kto mądry, korzysta z przestróg i życia drugich...

Jakąś dziwną atmosferą przepojone jest to miejsce. Dekoracye, kwiaty, źródło, złoto, światło i — różnorodny tłum... Jakaś scena ze sztuki nienapisanej, którą każdy sam sobie odtwarza — na swój sposób. Mistrz, co ją swem życiem napisał, milczy; złożono go bowiem w grobie. A tłum — ten różnorodny — kołysze się i zmienia jak fale, nie zgłębiające otchłani oceanu...

Patrzącemu przychodzi na myśl: nikłe dekoracye i mali statyści.

— —

W pośrodku kościoła, na skromnym dywaniku, złożonym na kamiennej posadzce, leży zwykły krzyż z rzeźbą, przedstawiającą Nazarejczyka po skonie. Tuż koło krzyża znajduje się tacka, na którą ludzie składają miedziaki. Dla cichego baranka bożego...

Wszystko, co ciekawe, modne, eleganckie i puste, a o duszy kołtuna, obojętnie przechodzi koło tego krzyża, zmierzając do grobu bożego, zmierzając ku kwestującym... stolikom, lub paniom, żebrzącym o uśmiech, znajomość, flirt i jałmużnę.

A Chrystus, złożony na kamiennej posadzce, rozpięty na krzyżu, liczy niewielu zwolenników.

Lecz krzyż ów i gromadka biedaków, która się na kolanach czołga od rany do rany, całując je z nabożeństwem, a skraplając łzami, bardziej przypomina ostatnią scenę na Golgocie.

Wpatrując się w krzyż „cichego baranka", zdawało mi się, że widzę go w dwu postaciach: tego, co tutaj spoczywa — jako zwycięzcę, tryumfatora, i drugiego, w grobie bożym, przy ołtarzu, zupełnie innego.

Chrystus, rozpięty na krzyżu, ułożon w środku kościoła, był zupełnie obcym Chrystusowi w grobie bożym... Zdawało mi się, że z jego oczu zmęczonych płyną łzy krwawe...

I czekałem, kiedy powstanie, by wypędzić kupczących z świątyni...

Nie wstał, umęczon.

Na kamiennej posadzce widniał prosty, oczerniały krzyż.

tk.

Rozmaitości.

Jak zachować nerwy w stanie normalnym.

Z małej Danii wychodzi na świat dużo cennych rad zdrowotnych: dr Hindhede przedstawił, w jaki sposób można być silnym i zdrowym, wydając na utrzymanie po 25—30 fenigów dziennie; porucznik Müller swoim „Systemem niezawodnym" wzmocnił muskuły setkom tysięcy ludzi. A oto trzeci Duńczyk, kopenhaski lekarz dr Frode Sadolin, milionom neurasteników niesie ratunek w swojem dziełku p. t. „Wskazówki dla nerwowych".

Prenumerujcie „Naprzód"!

„Naprzód" powinien się znajdować w rękach każdego uświadomionego towarzysza.

Prenumerata kosztuje:
w Austryi miesięcz 2·— kor.
w Niemczech 2 mk 30 fen.,
w Ameryce 70 centów amer.,
w Anglii . . 2½ szylinga,
w innych krajach 3 fr. 50 cent.

Jego metoda oparta jest na zdrowym rozsądku i na znajomości fizyki. Jeżeli działalnoćć nerwów da się porównać z prądem elektrycznym, to system Sadolina zbudowany został na podstawie jaknajwiększego oszczędzania tego prądu.

Twórca metody poprostu chce przypomnieć ludzkości, szarpiącej swe nerwy, że oszczędzać je należy. Najpewniejszym środkiem ku temu — nie doprowadzać ich do wyczerpania, „gospodarować“ oszczędnie tą siłą, nie szafować nią lekkomyślnie, jak to wszyscy, mniej więcej czynimy.

Rezultatem takiej „gospodarki rabunkowej“ są dwa stany naprzemian: podniecenie i wyczerpanie. — Bujamy się jakby na desce, to podnosząc się w górę, to opadając, a nigdy nie znajdując ró wnowagi.

Odpowie na to niejeden, że obowiązki zawodu zmuszają go do ciągłego napięcia nerwów, po którym, w logicznej konsekwencyi, musi przyjść ich rozluźnienie. Kto tak dowodzi, sam się okłamuje. Niema takiego fachu, w którym nie możnaby znaleźć chwil spoczynku, jeśli się ich szuka naprawdę. Dr Sadolin radzi naprzykład tych chwil zażywać bodaj — w tramwaju, gdy się dąży do swych zajęć lub od nich wraca. Ale spoczynek musi być zupełny; siłą woli należy się odgrodzić od życia zewnętrznego, od jego dźwięków, widoków, ogłuchnąć, zaniewidzieć przez te parę minut, pogrążyć się w zupełnej martwocie, odsunąć od siebie wszelkie troski, wszelkie przewidywania, żale i t. p.

Dwa są najlepsze sposoby oszczędzania nerwów; zmusić się do milczenia i nauczyć się słowa: nie.

Mówimy o wiele za dużo, i to nas wyczerpuje, nie potrafimy oprzeć się pokusom towarzyskim, i to przyczynia się do gospodarki rabunkowej. Na żarnach towarzyskości mielemy — otręby, nie zdając sobie sprawy, że po 4—5 godzinnej rozmowie jesteśmy tak samo zmęczeni, jak po 4 - 5 godzinnej obowiązkowej pracy, a gdy to zbyteczne zmęczenie ponawia się w nocy i przychodzi po dniu pracowitym, to płynąca stąd szkoda jest tak wielka, że żadne rozkosze towarzyskie wynagrodzić jej nie mogą.

Uczmy się zatem milczeć — bodaj po godzinie w ciągu doby, uczmy się odpowiadać: nie tym, którzy nas zapraszają na — mielenie otrąb — woła dr Sadolin, uwzględniając życie towarzyskie, lecz nie — jego nadmiar.

Z sali sądowej.

Kraków 4 kwietnia.

Proces o szpiegostwo. Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Maryanowi Piechocińskiemu o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Na jawnej rozprawie odczytano akt oskarżenia, wedle którego Piechociński w jesieni 1910 podczas przesilenia po aneksyi Bośni zajmował się szpiegostwem; szczególnie jako robotnik w arsenale wojskowym w Wiedniu zbierał daty o wysyłkach broni nad granicą i komunikował je sztabowi rosyjskiemu. Maryan Piechociński uprawiał szpiegostwo od r. 1907, a oprócz tego oskarżony jest o uchylenie się od obowiązku stawania do asenterunku i o fałszywe meldowanie się. Gdy 10 czerwca 1911 aresztowano go w Krakowie, podał, że nazywa się Adolf Müller i że jest agentem policyjnym w Częstochowie, wysłanym do Lwowa w misyi „politycznej“. Później przyznał się do szpiegostwa i zaproponował swe usługi Austryi za cenę wypuszczenia go na wolność. Akt oskarżenia przyjmuje za dowiedzione, że Piechociński uprawiał szpiegostwo polityczne i wojskowe także i za granicą, a stwierdzonem jest, że podczas swego pobytu w Wiedniu był w stosunkach z rosyjskim attaché wojskowym pułkownikiem Marczenką, który z tego powodu musiał opuścić swe stanowisko.

Przesłuchanie Piechocińskiego wykazuje ogromny jego spryt. Przyznaje się do szpiegostwa, ale że uprawiał je na rzecz Austryi. Miał bowiem zamiar doprowadzenia do wojny między Austryą a Rosyą, spodziewając się, że Austrya zwycięży i zabierze Królestwo Polskie. Marczenkę znał, ale nie był podwładnym mu szpiegiem; przeciwnie szpiegował go dla wykrycia, czy nie robi on czegoś przeciw Austryi.

Po przesłuchaniu oskarżonego, zadawali mu rzeczoznawcy wojskowi, kapitanowie Morawski i Rybak szereg pytań, poczem na tajnej rozprawie oficerowie ci złożyli swe orzeczenie.

Po przemówieniach prokuratora Marowskiego i obrońcy dra Przeworskiego trybunał wydał wyrok zasądzający Piechocińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Zasądzony przyjął wyrok, zastrzegając sobie odwołanie co do wysokości kary.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność krawcy krakowscy.** Biuro pośrednictwa pracy, przy 110-tej grupie centralnego Związku krawców przyjmuje zgłoszenia od 6—9 wieczór, w dnie świąteczne od 9—1 przedpołudniem (ul. Filipa l. 2 II. p.). Obecnie wiele jest wolnych kondycyi na prowincyi.

* **„Lutnia robotnicza“** odbywa próby w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa l. 2, II p.). Uprasza się zapisanych członków o punktualne uczęszczanie. Zapisy nowych członków przyjmuje się na każdej próbie.

Wszelkie listy do „Lutni robotniczej“ należy adresować do tow. Juliusza Włodarskiego, Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11, Kraków.

* **Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** urządza w niedzielę 7 b. m. w lokalu Związku stow. robotn. (Filpa 2, II p.) zabawę wielkanocną dla swoich członków i ich rodzin. Program jak zawsze urozmaicony. Początek o godz. 8 wieczór.

Buchalter, korespondent, władający językiem polskim, niemieckim, po części i serbskim, poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia: Wiedeń V, Zentagasse 3, III. p., drzwi 40.

Stowarzyszenie konsumcyjne „Samopomoc“ kolejarzy w Nowym Sączu uprasza wszystkie firmy o nadesłanie ofert i cenników na towary spożywcze.

Panny na stałe umiejące szyć i do pomocy w gospodarstwie, poszukuje. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, św. Marka 21.

Poszukuje się praktykanta początkującego do ... (izr.). Oferty nadesłać „Fach pocztowy 132“, Kraków.

Potrzebna panna z praktyką sklepową. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica św. Marka 21.

Praktykanta do sklepu papierowo-galanteryjnego poszukuje się. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

2 portale z wystawami oszklonemi (szyby lustrowe), z żaluzyami żelaznemi wraz z 2-ma lampami łukowo gazowemi są tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ulica św. Marka l. 21.

Sklep towarów mieszanych, dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość na miejscu: ul. Nowowiejska 3.

Ważne dla Pań Gospodyń!
Znane z dobroci i niezrównanej sławy
Drożdże prasowane
również
Kiełbasę
czysto wieprzową starosądecką
poleca
K. Ogorzały
dawniej Jan Nagiel
Kraków, ul. Szczepańska 11
Główny zastępca firmy
Ad. Ig. Mautner i Syn w Wiedniu.

Nerwowo słabi mężczyźni
Natychmiastowy powrót osłabionych sił, uznany środek, który nie pozastawia szkodliwych następstw:
Tabletki Evaton
Próbka K 4·20, 1/2 pudełka K 10·—, 1/1 pudełko K 18·— z pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości. Do nabycia jedynie w aptece St. Markus, Wiedeń III, Hauptstr. 130, Abt. 37.

Franciszek KONEČNÝ
dawniej Antoni Schultz
Kraków, Szewska L. 18
poleca swe dobre i naturalne
WINA OEDENBURGSKIE
białe po 1, 1·30, 1·50 i 2 kor. butelka; czerwone po 1·10, 1·30 i 2 kor. butelka
Na Święta
w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

BILETY OKRĘTOWE
— DO —
AMERYKI i KANADY
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ
ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM.

Szanownych Czytelników
PROSIMY
by, czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli łask.
powoływać się
wyraźnie na nasze pismo

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

5-6 pokoi
w śródmieściu
na 1-szem piętrze poszukuje się. Zgłoszenia do biura zgłoszeń Feliksa Stattera, ulica św. Marka 21.

Poselska 15.
Wielki wyrób ozdób cukrowych, pisanek, baranków od 10 hal. i t. d.
NA ŚWIĘTA
przyjmuje zamówienia na Torty od Kor. 2·—, Babki od K 1·—, Strucle od K 1·—, Serniki od K 2·—, Makowniki od Kor. 2·—, Jajeczniki od K 1·—, Mazurki od K 2·—.
Poleca również kwiaty cukrowe, owocowe, marcepanowe i owoce kandyzowane.
Elektro-motorowa fabryka :: wyrobów cukrowych ::
ROMUALDA PIECZARKI
Kraków, Poselska 15.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Potrzebni samodzielni
Monterzy elektrotechniczni
Zgłoszenia:
Firma A. T. E. p. p. Sokolnicki i Wiśniewski w Krakowie, plac Dominikański 3.

W wielkim tygodniu gdzie iść na obiad postny??
tylko do
Kuchni Jarskiej „Przyroda“ ulica Krzyża 7.

Noszone
już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 8·—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 18 I. piętro. — Telefon Nr. 9101



HARRY FROMMER
Kraków, ul. Grodzka 9.
Fabryczny skład
Kapeluszy, Cylindrów i Czapek
Bielizna męska, Krawaty, Rękawiczki, Bielizna Dra Jägera, Parasole, Laski itp. **Ceny najniższe.** Bieliznę męską wykonuje według miary i wzorów.

Wyszły z druku kartki korespondencyjne po 12 halerzy sztuka

GRUPA
POLSKICH POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH
W PARLAMENCIE AUSTRYACKIM

Do nabycia w Admin. „Naprzodu", Filipa 11 oraz w Admin. „Życie". Rynek gł. A-B, L. 44 Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotnie po nadesłaniu na porto przesyłki.

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie.
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.
Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.966·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

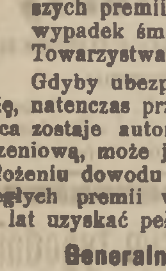
1) **że udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) **że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;**
3) **że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;**
4) **że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać: *a)* wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

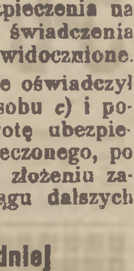
Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

W dni powszednie



zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi
inserat
w rubryce drobnych ogłoszeń prawie
darmo
licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy



CANADIAN PACIFIC



Jedyna bezpośrednia i najtańsza przeprawa pasażerów z Europy
do Kanady i Stanów Zjednocz.
a dalej koleją „Syplarską" do wszelkich miejscowości w Półn. Ameryce. — Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych do Nowego Yorku, Philadelphii, Nowego Orleanu, Baltimore, St. John, Quebes, Montreal, Halifax, Winnipeg, Fort William, Sudbury, Chicago, i t. d.
:: Szczegółowych informacyi udzielam darmo i bezpłatnie ::
KAROL F. A. FLUGGE
Międzynar. Gener. Agencya podróży Hamburg, Alsterdamm 5

ZARZUTKI ANGIELSKIE
KAPELUSZE
HABIGA
PLESSA
BORSALINO
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE - POLECA FIRMA
A LA VILLE DE PARIS
RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.
AMERYKANY

Galicyjski
BANK LUDOWY
dla rolnictwa i handlu
Towarzystwo akcyjne
we Lwowie ul. Sykstuska 17 ▪ Telefon 1677 i 1678
pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.
Wkładki
na książeczki od **20 K** począwszy na
= 4 1/2 % =
Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
= KANTOR WYMIANY =
Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.
Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Dla posiadaczy wyszynków
wagi do spirytusu
poleca K. ZIELIŃSKI, optyk, Kraków, Linia A-B 39.

Hell'a powszechnie ulubiona
mentolowa wódka francuska
ze znakiem „Edelgeist"
służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.
Cena: duża flaszka kor. 2·—, 1/2 flaszki 1·20. Dla turystów kor. 1·20.
Ostrzega się przed naśladownictwem.
Istnieją mniej wartościowe naśladownictwa, dlatego prosimy wyraźnie żądać „EDELGEIST".
Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy oszczędną wódkę francuską
pod nazwą VOLKS-EDELGEIST,
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.
Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju. Hurtownie:
G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.
W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maxa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ.; Droguerye: Fr. Zopoth i Sp.: A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; Handel materyałów Reim i Sp.

Uczcie się na **„Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole.**
Samouczek ten stał się już potrzebnym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, pomocnym i użytecznym dla kto tylko chce nauczyć się sam, bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, polsku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek"**, zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków przed szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, udaje się o pomoc i ratunek do **„Samouczka"**. Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka"**. Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są stosunkowo niskie a. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40 i 3·60. **W Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3, i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. — Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

C. k. uprz. Galicyjski
Akcyjny
Bank Hipoteczny
założony w roku 1867.
Kapitał akcyjny 20,000.000 K Kapitał rezer. około 10,000.000 K
Filia w Krakowie, Rynek 21.
Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i **kupno** papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits).
Poleca jako pewną lokacyę 4% i 4 1/2% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucyę wojskowe.
Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy, ul. Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

GUMOWE
specyalności dla Panów i Pań
prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA"** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.
Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])